

Wypędzanie stereotypów

Urszula Glensk

Uliczne zdjęcia zaciekawiają i fascynują, ale mają w sobie coś ze złodziejstwa obrazu. Pozostawiają niepewność, czy przypadkowi przechodnie są świadomi, że zostali uwiecznieni, i czy byliby zadowoleni z upublicznienia ich wizerunku. Zapewne ani berlińczycy z fotografii Marty Kilińskiej, ani Polacy ze zdjęć Łukasza Trzczińskiego nie wiedzą, że ich twarze trafiły do pięknie wydanych książek: *Berlin od ulicy* i *Zbrodnia & kara & дума & uprzedzenie*, opublikowanych przez polsko-niemiecką oficynę „fotoTAPETĘ”.

Równocześnie ilustracje te ujawniają różnice intencji fotografików. Kilińska pokazuje bogatą berlińską ulicę i poruszającą się po niej zadbaną młodzież. Natomiast Łukasz Trzcziński uwiecznia zmęczonych, znękanich ludzi z różnych miejsc Polski, zwykle uczestniczących w rytuałach religijnych. Różnice antropologiczne i ekonomiczne widoczne są gołym okiem. Wielkomiejskie bogactwo oraz znieruchomiali ludzie na tle zabłoconych chodników albo nierównych ścian. Na poziomie fotografii dwie książki potwierdzają stereotyp. Fotoreporterzy wyraźnie dobierali obrazy do z góry przyjętego projektu - przy czym Kilińskiej towarzyszy wizja afirmatywna, Trzczińskiemu raczej ideologiczna.

Nie zmienia to faktu, że zdjęcia ogląda się ze wzmogłą ciekawością. I też z podziwem, szczególnie dla Kilińskiej - udaje się jej uchwycić ludzi, którzy koncentrują się na jakimś zdarzeniu (pozostającym poza kadrem), a jednocześnie są w ruchu i konsekwentnie podążają w swoją stronę. Nie zwracają uwagi na fotoreporterkę albo po prostu jej nie widzą. Podróż do Berlina jest podwójnie inspirująca, bo równolegle możemy czytać felietony Arno Widmanna.

Tu trzeba zaznaczyć, że seria wydanych przez „fotoTAPETĘ” książek konse-

kwentnie łączy obraz z tekstem oraz polskich i niemieckich autorów (*Berlin od ulicy* - Arno Widmann, Marta Kilińska; *Zbrodnia & kara & дума & uprzedzenie. Polacy i Niemcy* - Gunter Hofmann, Adam Krzemiński, Dirk Reinartz, Łukasz Trzcziński; także *Stor City. Opowieści z Marsa* - Konrad Fiałkowski, Rafał Kosik, Anna Lehmann-Brauns).

Berlińczyk Arno Widmann ma oczy otwarte, wrażliwość na szczegóły, erudycję, bezkompromisowy język, pewien typ ironicznej wrażliwości i odporność na oddziaływanie autorytetów. Ta ostatnia cecha zdaje się w jego przypadku wynikać z przynależności do pokolenia „ojcobójców”, czyli konstatatorów⁶⁸.

Felietony Widmanna układają się w opowieść o dawnym i dzisiejszym Berlinie, a on sam jawi się jako zdystansowany intelektualista, który atuty życia w bogatym kraju uważa za oczywistość. Ekspozuje swoją niezależność ideologiczną, niechęć do władzy, skłonność do smakowania rzeczywistości na poziomie codziennego doświadczenia. Delektuje się obserwacją ludzi, np. w restauracji w Galerii Kaufhof; wędruje za piękną nieznaną, której fascynująca bladeść okazuje się po prostu niestrawnością; zastanawia się, co zdarzyło się kiedyś na ulicy w Charlottenburgu. Historię, która miała tam miejsce, na Hardenbergstrasse, warto wspomnieć jako element pfnurej przeszłości miasta, w którym nakładają się różne wydarzenia i splatają ludzkie dramaty. W marcu 1921 r. w Charlottenburgu ormiański student zastrzelił tureckiego ministra Talaata Paszę, obwiniając go o masakrę Ormian. Głośny proces zabójcy komentowany był w gazetach na całym świecie. Również w Polsce. I to prowadzi Widmanna do refleksji o Lemkinie - „*Raphael Lemkin, 21-letni żydowski student ze Lwowa, przeczytał o wszystkim w gazecie. Nie dawało mu to spokoju. Odtąd całe życie spędził na definiowaniu wydarzeń z 1915 roku w Armenii (...) po ponad dziesięcioletnim zajmowaniu się tą problematyką stworzył pojęcie ludobójstwa*”. Widmann oszczędnie kończy refleksję o Lemkinie: „*Jest autorem jedenastu książek. Większość z nich dotyczy tematyki ludobójstwa, jedna hodowli róż. Nie zostawił po sobie ani grosza, za to słowo i idee, które stworzyły całą epokę. Epokę, która zaczęła się przy Hardenbergstrasse*”.

Historię Rafała Lemkina można byłoby uzupełnić o niemal 20 lat jego życia w Polsce międzywojennej, kiedy nie zajmował się badaniem istoty eksterminacji. Pracował wówczas jako podprokurator w krajowej ko-

misji Opiniującej projekty prawa karnego, przekładał i krytycznie komentował legislację faszystowskich Włoch i ZSRR. Przedwojenne polskie publikacje Lemkina świadczą o tym, że zajmował się przede wszystkim bieżącą legislacją karną, prowadził praktykę adwokacką w Warszawie, rozwijał swoją karierę i pewnie do zamachu na Talaata Paszę nie musiałby wracać w swojej pracy badawczej, gdyby nie wojna. W 1940 r. udało mu się uciec do Szwecji. Holocaust całkowicie zmienił jego życie. Terminu ludobójstwo użył po raz pierwszy w książce wydanej w USA w 1944 r., już po tym, kiedy cała jego rodzina zginęła w Shoah.

Wydaje się, że refleksja Lemkina o ludobójstwie zainspirowana została nie tyle zamachem w Charlottenburgu, ile zdarzeniami o 20 lat późniejszymi. Kiedy to w innej dzielnicy Berlina, w Wannsee, w ekskluzywnej neoklasykcyjnej willi podjęto decyzję o ostatecznym rozwiązaniu.

O ile cechą felietonów Widmanna jest kwestionowanie potocznego sposobu myślenia, o tyle autorzy esejów zawartych w książce *Zbrodnia & kara & дума & uprzedzenie* zajmują się przede wszystkim analizą polskich i niemieckich stereotypów we wzajemnym postrzeganiu. Gunter Hofmann i Adam Krzemiński podejmują ogólnie znaną opowieść o trudnej historii. W proponowanym przez nich wyjaśnianiu zaszłości i interpretacji teraźniejszości dominuje polityczna poprawność. Publicyści poruszają się w zawilej polsko-niemieckiej przestrzeni jakby to był sklep z porcelaną. Na delikatnych filizankach namalowane są różne scenki: kłęknięcie Willy'ego Brandta przed pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie, list biskupów czy Krzyżowa. Autorzy pieczołowicie przywołują symbole polsko-niemieckiej historii, przejęci ideą budowania porozumienia. I zrozumienia. Rozbrajają stereotypy, ale jednocześnie nie zawsze udaje im się uniknąć ich miazmatów. Te dialogi napawają jednak optymizmem, bo pokazują, że nie brakuje dobrej woli, chęci pokonania przeszłości i otwarcia na nowoczesność. Hofmann uprawia wprost ekwilibrystykę, aby w racjonalny sposób opisać patetyczny patriotyzm spod znaku polskich konserwatystów i udowodnić, że wciąż wierzy w Polskę tolerancyjną. Zresztą te fragmenty książki, które skoncentrowane są na komentowaniu bieżących wydarzeń, po wyborach straciły na wartości, ale równocześnie pokazują, jak głośnym echem odbiły się w niemieckiej świadomości populistyczne rządy w Warszawie.

Tłumaczenie kultur nie jest łatwe, ale może być intrygujące. Potwierdzają to wydane przez „fotoTAPETĘ” książki, które przekraczają granicę na Odrze i Nysie, łącząc polskich i niemieckich autorów wspólnymi publikacjami. rj

Arno Widmann

BERLIN OD ULICY

/ fot. Marty Kilińskiej; przeł. z niem. Agnieszka Grzybowska. - Berlin ; Warszawa : „edition.fotoTapeta”, 2007. - 191 s.; 22 cm 821.112.2-92+77,04(430)(084.121)

Gunter Hofmann, Adam Krzemiński
ZBRODNIA & KARA & DUMA &
UPRZEDZENIE

: Polacy i Niemcy / zdjęcia Dirka Reinartza i Łukasza Trzczińskiego. - Berlin ; Warszawa : „edition.fotoTapeta”, 2007. - 221 s.; 22 cm 327(438:430)+77.04(438+430)(084.121)